

niedziela, 08.08.2021

„Szemranie” wobec Eucharystii dzisiaj (J 6,41-51)

„Żydzi szemrali przeciwko Niemu” (J 6,41). Grecki czasownik gongydzō, przetłumaczony w otwierającym dzisiejszą Ewangelię zdaniu jako „szemrać”, jest wyjaśniony przez Remigiusza Popowskiego następująco: „szemrać, szeptać, jako wyraz niezadowolenia i oburzenia”. Koresponduje to z wyjaśnieniem czasownika „szeptać” w Słowniku języka polskiego: „wyrażać nieśmiało, nie całkiem otwarcie swoje niezadowolenie; sarkać, narzekać”. Czy rzeczywiście w dzisiejszej Ewangelii chodzi tylko o nieśmiałość, wyrażane nie całkiem otwarcie niezadowolenie? Ten sam czasownik pojawia się w przekładzie greckim Starego Testamentu w kilku tekstach opowiadających o wędrówce Izraelitów przez pustynię po wyjściu z niewoli egipskiej. To jest kontekst historyczny, do którego odwołują się rozmówcy Jezusa z dzisiejszej Ewangelii, przywołując „chleb z nieba”, który miał dać ich ojcom Mojżesz (6,31). Jednakże Izraelici wiele razy na pustyni „szemrali” przeciwko Bogu i Mojżeszowi. Najpierw z powodu braku wody (Wj 17,3), później z powodu braku pożywienia (Lb 11,1) i wreszcie z powodu wieści o mieszkańcach Kanaanu, które dostarczyli im zwiadowcy (Lb 14,27.29). Nie było to wcale ciche narzekanie, ale otwarty bunt, który był wyrazem ich niewiary, nieufności i odrzucenia drogi ku ziemi obiecanej. „Szemranie” na pustyni stało się dla Izraelitów wymówką, by uniknąć wymagającej i trudnej drogi. W dzisiejszej Ewangelii „szemranie” staje się wymówką dla Żydów, by usprawiedliwić swoje odrzucenie Jezusa. To „szemranie” powtarza się niekiedy i dzisiaj wobec Jezusa, który daje się nam jako „chleb życia” w Eucharystii. Gdzie leży przyczyna tego „szemrania? „Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy?” (J 6,42). Rozmówcy Jezusa „szemrają” przeciwko Niemu, gdyż znają Jego najbliższą rodzinę. Jest jednym z nich, zwykłym mieszkańcem małej wioski, członkiem skromnej rodziny, synem cieśli. Pretekstem do „szemrania” dzisiaj przeciwko Eucharystii może być rodzina Jezusa, którą jest Kościół. W tym wypadku jest on zawężany zwykle do tych, którzy na mocy święceń sprawują Eucharystię. Jak łatwo powiedzieć, że są nam „znani”, sprowadzając przedmiot tej znajomości do przypisywanych im, słusznie i niesłusznie, słabości i grzechów, znajdując tym samym usprawiedliwienie dla swego dyspensowania się od Eucharystii. Stwierdzenie, że ksiądz jest takim samym grzesznikiem jak każdy człowiek, samo w sobie jest prawdziwe, jednakże nie może zanegować prawdy, że Jezus powołuje słabych i grzesznych ludzi, by działali w Jego imieniu, w Jego imię sprawowali sakramenty, przebaczały grzechy, nauczali i upominali. Wszyscy jesteśmy wezwani do nawrócenia, ale obecność Jezusa w Eucharystii staje się możliwa dzięki kapłanom, którzy „spomiędzy ludzi są brani i dla ludzi są ustanawiani w sprawach odnoszących się do Boga” (Hbr 5,1). „Jakżeż może On teraz mówić: Z nieba zstąpiłem” (J 6,42). Rozmówcy Jezusa odrzucają boskość Jezusa. Czynią to dlatego, że mają swoje wyobrażenie Boga, sposobu Jego działania i obecności w świecie. Jakby chcieli decydować o tym, jaki ma być Bóg. Nie są dalecy od tego, żeby siebie postawić w miejsce Boga, skoro to od nich zależy, od ich pracy i pomyślunku, zapewnienie sobie „pokarmu, który niszczy” (6,27). Pretekstem do „szemrania” dzisiaj przeciwko Eucharystii może być negowanie boskości Jezusa, który jest sprowadzany do kategorii duchowego guru czy oryginalnego myśliciela. Odrzucenie Eucharystii przyjmuje coraz częściej formę obojętności wobec niej. Brak doświadczenia wiary w Jezusa sprawia, że mówienie o sakramentalnej obecności Jezusa w Eucharystii pozostaje abstrakcyjną prawdą, do tego pozostającą w napięciu z ludzką logiką. Obojętność wobec realnej obecności Jezusa w Eucharystii prowadzi do relatywizowania jej sakramentalnej celebracji we wspólnocie liturgicznej Kościoła, zastępując ją, szczególnie pod pretekstem pandemii i towarzyszącej jej wówczas dyspensie od udziału w niedzielnej Eucharystii, wirtualną liturgią, za którą idzie narracja chociażby o wyższości Komunii duchowej nad Komunią sakramentalną. „Szemranie” jest zauważalne niekiedy również po stronie tych uczniów Jezusa, którzy domagają się jeszcze większego respektu wobec Eucharystii, kontestując zwyczajną formę sprawowania Eucharystii, potępiając przy tym przyjmowanie Komunii świętej na rękę w pozycji stojącej. Nie przecząc dobrym

intencjom owego „szemrania”, można odnieść wrażenie, że respekt dla Jezusa w Eucharystii niekoniecznie idzie w tym wypadku w parze z respektem dla Jezusa w drugim człowieku. Zatrzymajmy się w tym wyliczaniu możliwych wyrazów „szemrania” dzisiaj wobec Eucharystii. Co jest remedium na tę sytuację, tak różnorodną w swoim wyrazie, we wspólnocie Kościoła? Jezus prosi także i nas: „Nie szemrajcie między sobą!” (6,43). Za tym wezwaniem idzie zaproszenie do przyjścia do Jezusa i stania się uczniem Boga (6,45). Ta możliwość jest otwarta dla wszystkich, gdyż Bóg Ojciec, który posłał Jezusa do nas, pragnie pociągnąć każdego z nas do Jezusa (6,44). Przez proroka Jeremiasz Bóg mówi, że „ukochał nas odwieczną miłością, dlatego pociągnął nas [więzami] miłości” (Jr 31,3). Tą miłością jest Jezus, który „wywyższony nad ziemię” w ofierze krzyża, pragnie „przyciągnąć wszystkich do siebie” (J 12,32). Czy pozwolimy Mu na to?

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]